

O SIĘDMIU GRZECHACH GŁÓWNYCH POLSKIEJ EDUKACJI

POMORSKI
KONGRES



Szkoły i firmy: dwa światy

Kongres Obywatelski

Oświata

Sebastian Ptak

redakcja@prasa.gda.pl

Szkoły i przedsiębiorstwa stanowią dziś de facto dwa odmienne światy, w których ceni się zupełnie różne wartości. To, co wpała się uczniom w toku edukacji, jest o 180 stopni różnie od tego, czego oczekuje się w firmie. W efekcie absolwent opuszczający mury liceum rozpoczyna tak naprawdę nowe życie. Jakie są z perspektywy przedsiębiorstwa największe „grzechy” polskiego systemu edukacji?

PO PIERWSZE -

odejście indywidualne zamiast zespołowe. Każdy uczeń „gra” na siebie: samemu zdaje klasówki, ma własne świadectwo, a bliscy dopytują się o zdobyte przez niego indywidualnie oceny. W pracy jest natomiast odwrotnie: ważniejsze jest to, jak funkcjonuje zespół oraz jak ty się w nim odnajdujesz. Jeden człowiek nigdy nie zapewni firmie sukcesu.

PO DRUGIE -

nastawienie na pracę odwrócić. Uczeń musi przyswoić wiedzę, a następnie zdać relację z tego przyswojenia. Tym

czasem dobry pracodawca będzie cenił kreatywność - a zatem de facto zaprzeczenie od twórczości. Kreatywność jest w szkole zła, bo wymaga od nauczyciela zaadaptowania się do ucznia, a nie na odwrót. Ten, kto myśli niestandardowo, nie jest za to premiowany. Przeciwnie - często bywa karcony. W taki sposób wychowywane są całe pokolenia mało kreatywnych pracowników oraz właścicieli firm, wdrażających w nich kulturę organizacyjną folwarku. Bo taki właśnie wzorzec poznali w szkole.

PO TRZECIE -

kult średniej. Największy zabójca pracy zespołowej oraz kreatywności. Tu wina leży zarówno po stronie szkoły, jak i rodziców. Interesuje ich zazwyczaj przede wszystkim to, jakie dziecko ma świadectwo. Mało kto pyta natomiast: z czego jesteś dobry? W czym się specjalizujesz? Jak się twoje zainteresowania? Jak rozwijasz swoje pasje?

PO CZWARTE -

poszatkowanie wiedzy. W szkole poszczególne przedmioty są od siebie oderwane. W efekcie każdy uczeń pokazuje, gdzie na mapie leży Warszawa, powie, kto był naszym pierwszym królem oraz kto napisał „Pana Tadeusza”. Mało który jednak będzie natomiast potrafił wytłumaczyć, dlaczego Polska znajduje się dziś w takim,



► Szkoła uczy nas, by nie podejmować ryzyka. Nie myśli nieszablono, bo dostaniesz złą ocenę

Lepsze życie Pomorza

23 kwietnia (sobota), Gmach Główny Politechniki Gdańskiej
O tym, jak rozpoznawać talenty i rozwijać pasje naszych dzieci, będziemy m.in. rozmawiać na IX Pomorskim Kongresie Obywatelskim „Lepsze życie Pomorza”. Pasje - Obywatelska Wspólnota - Europa”, który odbędzie się w sobotę,

23 kwietnia. Początek o godz. 11. Wśród gości m.in. wicepremier Mateusz Morawiecki, prof. Jerzy Bralczyk, Aleksander Doba, Piotr Soyka oraz Mateusz Kusznierewicz. Wstęp wolny. Rejestracja i więcej informacji www.kongresobywatelski.pl oraz na Facebooku.

a nie innym momencie rozwojowym. Wymaga to bowiem połączenia wiedzy geograficznej, geopolitycznej, historycznej, kulturowej i zapewne jeszcze kilku innych. Firmy cenią umiejętność „klejenia”, łączenia informacji.

PO PIĄTE -

nastawienie na przeszłość. Na lekcjach historii - zarówno w szkole podstawowej, gimnazjum, jak i liceum - zaczyna się od starożytności. W czerwcu natomiast rzadko kiedy dochodzi się do XX wieku. A zatem do zagadnień będących najbliższą teraźniejszością, z perspektywy młodego Polaka być może najważniejszych, mających wpływ na współczesne uwarunkowania oraz na to, co może wydarzyć się w kolejnych latach. Tymczasem przedsiębiorstwa są nastawione na to, co będzie, a nie na to, co było. Wymagają od pracowników myślenia długofalowego, którego, niestety, nie wynoszą oni ze szkoły.

PO SZÓSTE -

szkoła uczy nas, by nie podejmować ryzyka. Nie myśli nieszablono, bo dostaniesz złą ocenę. Nie zachowuj się inaczej, bo zostaniesz narażony na ostracyzm. Więcej osiągniesz, „podlizując się” nauczycielowi. A przecież element ryzyka jest naturalny przy zakładaniu i funkcjonowaniu każdej firmy. Niestety, wielu ludzi

w toku nauczania zostało stłamszonych na tyle, że boją się dziś podjąć rękawicę. Zamiast pozytywnej mobilizacji słyszą raczej: „nie zakładaj tej firmy, znajdź sobie normalną pracę, po co ci to?”.

PO SIÓDME -

jestem uczniem braku akceptacji dla porażki. Boimy się jej. Pęta nam ona nogi. Tylko dlaczego? Co sprawia, że tak straszliwie się jej lekamy? Najbogatsi ludzie świata bardzo często mówią o swoich porażkach - ile ich ponieśli, na czym polegały, jakie były ich konsekwencje. Wiedzą, że porażka

Wychowywane są całe pokolenia mało kreatywnych pracowników oraz właścicieli firm

jest w kalkulowana w życie, jest częścią nas. My natomiast tego nie rozumiemy. Nauczono nas, że jej poniesienie jest czymś jednoznacznie złym i wstydlivym. Jeżeli ktoś nie rozwiąże zadania przy tablicy albo nie zrobi na WF fikołka, będzie wytykany palcami. Tymczasem w życiu będziemy ponosić mnóstwo porażek. Musimy zatem nauczyć się sobie z nimi radzić. ●

Potrzebujemy szkoły, która rozwija skrzydła!

Oświata

Zmiany w polskiej szkole powinny być spójne i dobrze zaprojektowane. W Finlandii zmiana w edukacji planowana jest średnio raz na 10 lat.

Zofia Lisiecka

redakcja@prasa.gda.pl

Debata wokół szkoły toczy się w Polsce i na całym świecie. Nieadekwatność szkolnych struktur i zakresu rozwijanych w niej kompetencji do potrzeb współczesnego świata jest coraz bardziej dotkliwa. Zdaniem większości polskich przedsiębiorców, szkoły nie radzą sobie z rozpoznawaniem i rozwijaniem talentów.

Przestrzeń przetrwania

Zacznę od sprawy pozornej niezwiązanej z tematem, czyli przemocy w polskich szkołach. Prze-

moc pomiędzy uczniami i uczciami, ale także w relacjach uczniów z nauczycielami to codzienność. Jesteśmy do tego tak przyzwyczajeni, że stała się ona dla nas niewidoczna. Lekceważące, pogardliwe, agresywne wypowiedzi to codzienność. Lęk przed agresją, wyśmianiem i odrzuceniem wywołuje u wielu uczniów i uczennic niechęć do szkoły i uczenia się. Skłania do „równania do średniej”, „niewychylania się” z oryginalnymi pasjami i pomysłami.

Nie tak dawno byłam świadkiem sytuacji, w której przesładowanemu uczniowi nauczycielka radziła, by nie pokazywał w szkole, że umie grać na pianinie, nie przynosił własnoręcznie zbudowanych pojazdów, bo w uczniach budzi to złość i agresję. Dopóki nie stworzymy w szkołach bezpiecznej przestrzeni, ceniącej różnorodność, będzie ona przestrzenią przetrwania, a nie rozwoju talentów.

Zmarnowane talenty

Szkoła zauważa jedynie uodolnienia do konkretnych przedmiotów. Nauczycielki i nauczyciele są rozliczani zarówno przez dyrekcję, jak i przez rodziców z opanowania przez uczniów zakresu wiedzy z przedmiotu i to oderwanej od jej praktycznego zastosowania. W konsekwencji każdy talent niepowiązany z konkretnym przedmiotem pozostaje albo w ogóle niezauważony, albo jest lekceważony jako nieprzydatny w realizacji programu szkolnego. Szkoła ceni biegłe opanowanie definicji i standardowych rozwiązań (ja-

ko punktowych na testach), a nie umiejętność stawiania pytań czy odwagę poszukiwania nowych rozwiązań. Poszukiwania oznaczają nieudane próby, a tego szkoła nie toleruje.

Więcej eksperymentów

Brak laboratoriów i pracowni oraz brak osób chętnych, by wspierać dzieci i młodzież w eksperymentach, hamuje rozwój talentów przyrodniczych i technicznych. Ostatnio tak popularne wystawy edukacyjne nie zastąpią szkolnych doświadczeń. Choć w nazwach często mają „eksperyment”, są to jedynie wystawy. Zakres działań eksponatów jest ściśle ograniczony i z góry zaprojektowany, a wnioski z eksperymentów gotowe i spisane na widniejącym przy każdym stanowisku opisie „eksperymentu”. Gdy tylko dziecko przejawia zainteresowanie i chciałoby sprawdzić, „co dalej”, okazuje się, że nie może

tego zrobić, bo „eksperyment” tego nie przewiduje. To raczej szybki sposób na zniechęcenie dziecka do eksperymentów niż rozbudzenie pasji badacza.

Kulturalni analfabeci

Wyrzuciliśmy ze szkół filozofię, nie uczymy logiki i umiejętności krytycznego myślenia oraz argumentowania. Zredukowaliśmy obecność muzyki, filmu, sztuk plastycznych do takiego poziomu, że kształcimy kulturalnych analfabetów.

Nie ma dziś w szkole zajęć techniczno-manualnych, a dzieci nie potrafią obsługiwać najprostszyc narzędzi i nie znają mechanizmów działania sprzętów codziennego użytku. Pozbawiamy nasze dzieci doświadczeń i uniemożliwiamy im wytworzenie właściwego „aparatu poznawczego” koniecznego do tworzenia nowych, ciekawych pomysłów.

Nie uczymy logiki i umiejętności krytycznego myślenia oraz argumentowania